

SERGIUSZ M. BAŁDYGA OFM

Ikona świętego Franciszka



Sergiusz M. Bałdyga OFM



Ikona świętego Franciszka

Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego
Wrocław 2009

Copyright © by o. Sergiusz Marek Bałdyga OFM, 2009

Copyright © for the first edition by Franciszkańskie
Wydawnictwo św. Antoniego, 2009

Korekta: Maria Pietyra

Skład: o. Grzegorz Niedźwiedź OFM

Imprimi potest

o. Ezdrasz Biesok OFM

minister prowincjalny

Katowice-Panewniki 25.03.2009

L dz. 101/P/09

www.panewniki.franciszkanie.pl

ISBN 978-83-60791-89-9

Franciszkańskie Wydawnictwo Św. Antoniego

al. Jana Kasprowicza 26

51-161 Wrocław 8

Plik opracowano 15 stycznia 2013 r. na podstawie:

Sergiusz M. Bałdyga OFM

Ikona świętego Franciszka

przez: o. Piotr Mędrak OFM

www.trzejtowarzysze.pl



Słowo wstępne

Ojciec Sergiusz Bałdyga przygotował publikację, którą można nazwać „ilustrowanym” życiorysem św. Franciszka. Im bardziej niezwykle są osoby, które próbujemy opisać, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo ograniczone są nasze słowa i jak zawężoną niosą one treść w konfrontacji z pięknem i bogactwem życia największych świętych. Czasem pozostaje nam już tylko kontemplacja obrazu i cisza osobistego zamyślenia.

Święty Franciszek łamie wszelkie schematy tradycyjnego myślenia o świętości. Często bywa nazywany „Biedaczyną” z Asyżu. Tymczasem jest to jeden z najbardziej bogatych ludzi w całej historii! Chodzi tu oczywiście nie o bogactwo materialne, lecz o bogactwo prawdziwe, którym jest bogate człowieczeństwo. Takie bogactwo to fundament prawdziwej świętości! Po swoim nawróceniu Franciszek chciał coraz bardziej być, a w konsekwencji coraz mniej interesowało go to, co posiadał. Był on kimś niezwykłym w swoim człowieczeństwie, a nie tylko w swoim sposobie bycia chrześcijaninem. Niemal 800 lat po swojej śmierci nadal zachwyca nas swoją wrażliwością na piękno i na sam fakt istnienia przyrody, roślin, zwierząt. A jeszcze bardziej zachwyca nas swoją miłością i czułością wobec ludzi: dobrych



i złych, szczęśliwych i załamanych, uduchowionych i powierzchownych.

Biedaczyna z Asyżu pomaga nam upewnić się, że Bóg każdego z nas stworzył w cudowny sposób, bo być człowiekiem to przecież nie tylko być kimś świadomym i wolnym, ale przede wszystkim być kimś, kto jest nad życie kochany przez Boga! Ta właśnie pewność pozwoliła Franciszkowi w radykalny sposób położyć wszystko na jedną szalę! On wiedział, że życie w doczesności ma sens tylko wtedy, gdy miłość do Boga i do ludzi, których On kocha, wypełnia nasze serca całkowicie, czyli aż tak bardzo, że naszym największym marzeniem staje się radosne naśladowanie Chrystusa mądrego i dobrego.

Święty z Asyżu uczy nas zatem nie tylko bogatego człowieczeństwa, lecz także radykalnej, ewangelicznej świętości. Patrząc na jego sposób postępowania, utwierdzamy się w przekonaniu, że prawdziwa świętość to nie dziwactwo ani cierpiętnictwo. To także nie ucieczka od radości życia i czułych więzi z bliźnimi. Przeciwnie, prawdziwa świętość to radykalizm w dobru, prawdzie, pięknie i radości. To radykalizm w miłości, wierności i odpowiedzialności. To odwaga podążania za naszymi najpiękniejszymi, bo Bożymi marzeniami i aspiracjami. To także odwaga stanowczego przeciwstawiania się każdemu, kto próbuje skłonić nas do kroczenia drogą egoistycznego wygodnictwa i „statystycznej” przeciętności. To odwaga słuchania Boga bardziej nawet niż rodzic.w i niż samego siebie!

Święty Franciszek fascynuje ludzi dobrej woli i niepokoi tych, którzy zadowolają się zwyczajną drogą życia. On

zapewnia nas, że mądrość i dobroć oraz czystość i czułość idą w parze, podobnie jak modlitwa idzie w parze z radością życia, a stygmaty – czyli znaki cierpienia z miłości! – stają się znakiem niezawodnej wiary i nadziei. Święty Biedaczyna przekonuje nas o tym, że świętość to rzeczywiście najpiękniejsza normalność – im bardziej stajemy się podobni do Jezusa, tym bardziej czynimy to w niepowtarzalny sposób; tak jak św. Franciszek uczynił to przed nami!

Niniejsza książeczka, którą oddajemy do rąk Czytelników, to zaproszenie do szukania osobistej odpowiedzi na pytanie: co dla mnie oznacza kroczyć drogą błogosławieństwa i życia?

ks. Marek Dziewiecki

Ikona świętego Franciszka



„O, Panie, uczynź z nas
narzędzia Twego pokoju,
abyśmy siali miłość tam,
gdzie panuje nienawiść;
wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;
jedność tam, gdzie panuje zwątpienie,
nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;
światło tam, gdzie panuje mrok;
radość tam, gdzie panuje smutek.
Spraw, abyśmy mogli
nie tyle szukać pociechy,
co pociechę dawać;
nie tyle szukać zrozumienia,
co rozumieć;
nie tyle szukać miłości, co kochać;
Albowiem dając – otrzymujemy;
wybaczając – zyskujemy przebaczenie;
a umierając,
rodzimy się do wiecznego życia,
przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.
Amen”.

Wprowadzenie

Franciszek z Asyżu zachwyił ponad osiem wieków temu liczne rzesze ludzi. Byli wśród nich prości bracia (pierwsi towarzysze), kapłani, siostry, uczeni oraz wiele pokoleń osób poszukujących własnego miejsca na ziemi. Dzięki św. Franciszkowi i jego duchowości na przestrzeni tych ośmiu wieków powstało mnóstwo dzieł sztuki, modlitw, hymnów i różnego rodzaju publikacji. Nie tylko przybliżały nam one tę niezwykle barwną sylwetkę Świętego z Asyżu, ale i wskazywały na aktualność jego przesłania i charyzmatu, które nieustannie ożywiają i ubogacają rzeczywistość człowieka aż do naszych czasów, przypominając mu bardzo istotne prawdy, między innymi tę, że Bóg jest Miłością!

Miłość do Boga i do człowieka sprawiła, że za Franciszkiem podążało przez wieki wielu ludzi, którzy przyczynili się do wielkiego rozwoju Zakonu Braci Mniejszych. Podczas specjalnej audiencji dla franciszkanów z całego świata, zgromadzonych na Kapitulie Namiotów, papież Benedykt XVI skierował 18 kwietnia 2009 r. w Castel Gandolfo następujące słowa: „W osiemsetlecie zatwierdzenia pierwszej reguły razem z wami dziękuję Bogu za wszelkie dobro, jakie Zakon wniósł w życie i rozwój Kościoła. Dziękuję wam szczególnie za zaangażowanie w dzieło misyjne na

rożnych kontynentach. Na wzór waszego Założyciela trwajcie w miłości Chrystusa ubogiego i nieście ewangeliczną radość wszystkim ludziom. Niech was wspiera Boże błogosławieństwo”.

Chciałbym zatem i ja dołączyć nie tyle do grona pisarzy i twórców, zajmując się dziedzictwem kulturowym inspirowanym osobą św. Franciszka, ale przede wszystkim pokazać – na podstawie ikony namalowanej właśnie do odczytywania jego wciąż inspirującego przesłania – co dzisiaj pragnie nam przypomnieć Biedaczyna z Asyżu, a także by pomóc w refleksji nad własnym powołaniem do życia i świętości. Posłużę się wielokrotnie odnośnikami do „Legandy Trzech Towarzyszy” – źródła franciszkańskiego, które – według znanego badacza duchowości Raoula Mansellego – daje nam sporo wiedzy o Franciszku i jego pierwszych naśladowcach, przedstawionymi jednak tutaj w sposób dosyć swobodny, bez obciążania tekstu rozważań szczegółowymi sygnaturami.

Punktem wyjścia będzie Ikona świętego Franciszka, powstała na wzór podobnej, namalowanej w średniowieczu – na zlecenie Ubogich Pań – na której widniała w całej okazałości św. Klara i przedstawiającej jej duchową historię życia. Ta właśnie Ikona świętej Klary znajduje się aktualnie w Asyżu, w bazylice jej poświęconej, natomiast jej bliźniacza wersja z wizerunkiem św. Franciszka i scenami z jego życia została namalowana w latach 90 ubiegłego wieku (dokładniej w latach 1992–1993) na zlecenie mojego przyjaciela, br. Josepha Wooda OFMConv z Sacro Convento w Asyżu.

Autorką ikony jest **Jennifer Gay Holmes**, pochodząca z Wielkiej Brytanii, która ukończyła Nottingham Art College w 1961 roku, a od 1977 mieszka i tworzy w Asyżu. Ikona Franciszka znajduje się dzisiaj w Międzynarodowym Centrum Dialogu Braci Mniejszych Konwentualnych w Asyżu. Natomiast ikona, którą przedstawiam w niniejszej publikacji, umieszczona została w Kurii Prowincjalnej Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Wniebowzięcia NMP w Katowicach Panewnikach.

Kluczem do interpretacji ikony będą słowa Ewangelii, którą Franciszek zachowywał w stopniu doskonałym, oraz ideał ewangelicznego ubóstwa, również przeżywany przez Franciszka w najwyższym stopniu. To właśnie ubóstwo jest cechą charakterystyczną nie tylko Biedaczyny, ale i także jego naśladowców, i przez wieki stanowiło i nadal jest wiodącą „nutą” przeżywania radykalizmu ewangelicznego na co dzień. Ta cecha doprowadziła go do doskonałego ukochania Boga i bliźniego oraz sprawiła, że Ewangelia stała się siłą sprawczą jego zbliżenia się do Boga, do dostrzegania w każdym stworzeniu swojego brata i siostrę...

To niezwykle oddanie się na służbę Pani Ubóstwo zaowocowało w życiu Franciszka wolnością i odpowiedzialną miłością – tymi cechami, których tak bardzo nam dzisiaj brakuje. Wierzę, że odczytywana w takim kontekście historia powołania do życia i świętości Biedaczyny z Asyżu pozwoli niejednemu z nas zatrzymać się na chwilę i zastanowić nad najważniejszymi pytaniami w życiu, przed którymi nie można

uciec: Kim jestem? Komu chcę służyć? Dokąd zmierzam? Jaka drogę wybieram? Co po sobie zostawiam?

Jak zatem dziś odczytać Ikonę świętego Franciszka, by mogła stać się przewodnikiem lub też kierunkowskazem na drogach własnego życia? Trzeba dać sobie czas i... zacząć czytać ją od lewej dolnej sceny i piąć się w górę, scena po scenie, by potem zakończyć w prawym dolnym rogu ikony. Zaś centralna sylwetka św. Franciszka – wzorowana na tej autorstwa Cimabuego – ma sprawić, że w tym małym i świętym człowieku odnajdywać będziemy poszczególne elementy służące procesowi osobistego rozeznawania powołania, wspólne każdemu kochającemu Boga i drugiego człowieka, którego wzorem i modelem jest Jezus Chrystus.



***Franciszek modli się
przed krucyfiksem w San Damiano.
Franciszek spotyka trędowatego.***

*Franciszku, trzeba, abyś to wszystko, co kochałeś
i pragnąłeś posiadać według ciała,
uznał za godne wzgardy i nienawiści (3T 11).
Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się
ku upadkowi (3T 13).*

Pierwszy obraz (podwójny) pokazuje nam dwie sceny z życia młodego człowieka, który wobec dylematu wyboru życiowego i dzięki swym bolesnym i długim poszukiwaniom odnalazł wreszcie swoje miejsce w życiu. Łatwo nam dzisiaj, z perspektywy mijającego czasu, szybko i sprawnie przechodzić od jednego do drugiego wydarzenia w cudzym życiu. Nieunikniona jest jednak refleksja, jak Franciszek doszedł do tego ważnego momentu swego życia? Najpierw spotkał się sam ze sobą. Co to znaczy? Franciszek rozpoczął to, co dziś nazywamy procesem rozeznawania powołania, mianowicie medytację i refleksję nad swoim życiem i powołaniem. Jego koledzy



coraz częściej zauważali w jego zachowaniu tę skłonność do zamyśleń i wydawał się im innym człowiekiem („człowiekiem wewnętrznym”). Ile czasu zajęło Franciszkowi poznanie własnej drogi życia? Co naprawdę działo się w jego młodzięcym sercu, rozdartym między ideałem rycerza i chęcią zaspokojenia ambicji swego bogatego ojca a wezwaniem, które usłyszał z krzyża San Damiano?

Co działo się w jego sercu, przedstawia nam górna część pierwszej sceny ikony. Widzimy, jak Franciszek modli się przed krucyfiksem w San Damiano. To poszukiwanie samego siebie miało mocne zakończenie, które stało się początkiem jego nowej przyjaźni z Jezusem. Otóż w kościele San Damiano, podczas kontemplacji i zadawania sobie nieustannie pytania: „Panie, co chcesz, abym czynił?”, Franciszek otrzymuje wyraźną odpowiedź: „Idź i odbuduj mój dom”. Ten fragment życia Franciszka ukazuje nam przebieg procesu nawrócenia i odkrycia własnej drogi życia.

Poniżej tej sceny odczytujemy wyraźne przesłanie, płynące ze spotkania z trędowatym. Zanim jednak to się stało, w jego życiu miało miejsce inne ważne spotkanie, mianowicie z człowiekiem ubogim. To wydarzenie otworzyło Franciszka na świat innego człowieka, zwłaszcza ubogiego. Bogaty młodzieniec, jakim był Giovanni Bernardone, nagle odkrył inny wymiar ubóstwa, które dotąd kojarzyło mu się raczej tylko z nędzą i beznadzieją. Teraz dostrzega w biednym jego



godność, jego piękno (choć czasem zniekształcone przez chorobę i brud), dostrzega w jego istnieniu obecność Bożą, która go inspiruje do refleksji nad własnym, dostatnim i pełnym rozrywki, życiem.

Teraz można już przejść do opisu spotkania z trędowatym. Do tego spotkania dochodzi poza miastem, z dala od ludzi. Między trędowatymi a mieszkańcami miasteczek istniała niepisana zasada, by sobie wzajemnie nie wchodzić w drogę. Trędowaci koczowali na obrzeżach siedlisk, niezbyt jednak daleko, by dobre dusze mogły im podrzucić coś do jedzenia. Oto co pokazuje nam pierwsza scena ikony: Franciszek najpierw rzuca z konia kilka monet trędowatemu, potem (możemy tak jedynie przypuszczać) odnosi wrażenie, że trędowaty ma twarz Chrystusa, którą widział na ikonie w San Damiano. Schodzi więc z konia i podaje mu swój płaszcz. Co więcej, jak opisuje św. Bonawentura, całuje go w usta. Nagle Franciszek przełamał swój strach i swoje uprzedzenia, i wyszedł naprzeciw potrzebom bliźniego. Hojność jest możliwa, gdy przezwycięży się przeszkody wewnętrzne, uprzedzenia, stereotypy, jakimi się posługujemy. Tak też stało się w przypadku Franciszka. Wydarzenie to zaważyło bardzo mocno na życiu młodego, nawracającego się Franciszka. Już tutaj można dostrzec jedno z kryteriów prawdziwego powołania. Jest ono autentyczne, prawdziwe, jeśli nie ogranicza się tylko do intymnej relacji z Bogiem, lecz otwiera na osobę i służbę innym (por. 2 Cel 8,3–5).

Rzeczywistość otaczająca nas, a szczególnie ludzi młodych, pokazuje, że poszukiwanie prawdziwych wartości

nadal przysparza współczesnemu człowiekowi wiele kłopotów. Życie to nie tylko czerń i biel... a młody człowiek nie chce zbyt łatwo akceptować i godzić się na odcienie bieli i szarości ludzkiego życia. Stąd patrząc na odwagę Franciszka, ale też i na cały bolesny proces odkrywania prawdy o sobie i świecie, możemy zastosować jego metodę, mianowicie: dać sobie dużo czasu i cierpliwości wobec samego siebie, by powoli i skutecznie dochodzić do istoty powołania naszego życia – powołania do pełni życia i świętości.

Młody Bernardone, po swoich skomplikowanych doświadczeniach, związanych z ojcem (rozdawanie materiałów ze sklepu, nieposłuszeństwo) oraz pobytem w więzieniu, przemienia się z rozpieszczonego *playboya* – jak określił Franciszka przed nawróceniem papież Benedykt XVI – w dojrzałego mężczyznę. Potwierdza to między innymi zachowanie wobec trędowatego, które jednak w oczach jemu współczesnych widziane było jako niebezpieczne wariactwo! Pocałował trędowatego! Chorego, który mógł go zarazić nieuleczalną chorobą. Franciszek robi to jednak świadomie, gdyż ma jasną motywację: widzi w tym schorowanym i cierpiącym człowieku samego Chrystusa. Jedynie miłość może doprowadzić kogoś do takiego zachowania.

Rodzi się pytanie: czyżby dzisiaj brakowało ludzi dotkniętych Bożą miłością, która inspirowałaby ich do podobnego działania? Działania wbrew trendom i modom, pod prąd, które w konsekwencji niosą uczucie wolności, ale niejednokrotnie za cenę izolacji od krainy powierzchowności, a czasem nawet utraty image'u w rzeczywistości rządzonej przez pieniądz i przyjemność. Gdzie tacy ludzie mają szukać

pomocy? Kto może im towarzyszyć w odnalezieniu właściwej drogi życia? Oto pytania, które powinny prowokować głównie rodziców, wychowawców, nauczycieli, katechetów, kapłanów i wielu ludzi, odpowiedzialnych za dojrzały rozwój dzisiejszego młodego człowieka, niejednokrotnie zagubionego.

Każdemu szukającemu swego miejsca w życiu ta scena z Ikony świętego Franciszka przypomina o tym, że w życiu trzeba się na chwilę zatrzymać, zadać sobie ważne pytania i szukać na nie odpowiedzi oraz mieć odwagę i zaryzykować wybór drogi, która nie jest ani łatwa, ani popularna, ani usłana różami... Franciszek wpatrzony w Chrystusa w San Damiano wskazuje wyraźnie, gdzie szukać pomocy, kogo słuchać i na kim polegać.

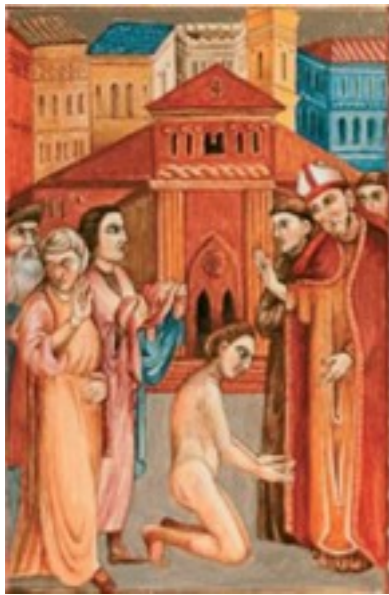
Otwórz szeroko oczy jak Chrystus i zacznij dostrzegać obok siebie drugiego człowieka w jego wielkości i jego słabościach. To jest dla ciebie jednocześnie zaproszenie i wezwanie: idź i czyń podobnie!

Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię (Jr 1,5).

***Franciszek wyrzeka się swego ojca
i poddaje władzy biskupa Asyżu.
Chcę odtąd mówić „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” (...)***

*Wówczas można było przekonać się, że mąż Boży
nosił na swoim ciele włosiennicę,
którą ukrywały kolorowe szaty (...)
Biskup (...) rozumiał bowiem jasno, że Franciszek
działał pod wpływem Bożego natchnienia
i poznał, że to wszystko, co zobaczył,
zawiera w sobie niemalą tajemnicę.
Tak więc od tej pory stał się jego pomocnikiem
zachęcając go i sprzyjając mu,
a także dając mu odpowiednie wskazówki
i otaczając gorącą miłością (3T 20).*

Franciszek podejmuje decyzję o całkowitym naśladowaniu Chrystusa. Podobnie jak św. Klara, która stała przed biskupem Asyżu, tak też i tutaj widzimy Franciszka



klęczącego w pokorze przed biskupem. Na ikonie widzimy rodziców zbuntowanego młodzieńca, Pike i Piotra, oraz wielu gapiów wokół biskupa. Giovanni Bernardone, kompletnie nagi, oddał swemu ojcu wszystkie ubrania i powierza się opiece Kościoła; jego przedstawicielem jest biskup Asyżu Guido, który błogosławi Franciszka. Scena jest dramatyczna. Budzi wiele kontrowersji i wiemy, że

nie została bez echa w Asyżu. Przekonamy się, że zdarzenie to miało wpływ na wielu innych młodych ludzi Asyżu, którzy szukali swego ideału, to ich pociągnęło za Franciszkiem. We

wspólnocie założonej przez Biedaczynę odnaleźli swoje priorytety życiowe.

To mocne wydarzenie było zakończeniem pewnego etapu rozeznawania drogi życiowej Franciszka i umocniło w nim ostatecznie wolę radykalnego pójścia za Jezusem. Z jednej strony odrzucił świat materialny, reprezentowany tutaj przez jego ojca, a z drugiej przyjął dobrowolnie i z wielkim entuzjazmem służbę Pani Ubóstwo. W wielu opisach biografów Franciszka został on natychmiast okryty płaszczem biskupim. Koncepcja nagości, jaką mamy dzisiaj, przeszła bardzo długą drogę i nie miejmy złudzeń, w średniowieczu była czymś bardzo intymnym i wstydlwym. Mimo to autorka ikony pokazuje nam nagiego Franciszka, co przywołuje jego dzieciństwo, niewinność, a także niejako odnosi tę scenę do sakramentu chrztu św. I tak młody Franciszek od teraz przywdziewa nie tylko nową szatę w postaci szarej tuniki związanej skórzanym pasem, a później zwykłym sznurem, ale „ubiera” się w nowego człowieka!

Scena ta ukazuje nam pewną prawdę o nas samych. Zanim odważymy się podjąć jakąkolwiek decyzję i ryzyko, to dokonujemy pewnej refleksji, ważymy całą naszą sytuację. Warto w takim momencie przyjrzeć się sobie bliżej. Jeśli chcemy rozpocząć nowy etap w życiu, to powinniśmy zamknąć poprzedni. Odsunąć się od błędów, naszych grzechów, nałogów, lęków, przyzwyczajzeń czy wygodnictwa. Franciszek



uczynił to w sposób bardzo widowiskowy. My dzisiaj nie musimy ani nawet nie powinniśmy czynić podobnie. Liczy się bowiem nasza chęć poprawy, zmiany, a motywować nas powinna nasza osobista relacja, którą mamy z Jezusem. Bez tej specyficznej, duchowej przyjaźni trudno jest mówić o prawdziwym nawróceniu. Z takiej właśnie przyjaźni wypływają też siła i przekonanie o słuszności dokonywanych wyborów. Widać czasem, jak na dłoni, w naszej historii przyjaźni z Jezusem te wszystkie piękne momenty, z których jesteśmy dumni; wówczas byliśmy gotowi oddać Panu całych siebie. Są również takie wydarzenia, których nieraz się wstydzimy. Z perspektywy czasu widać jednak, że ta przyjaźń z Jezusem trwa nieustannie i wzrasta. To dobry znak, który niejako potwierdza tę przynależność do Jezusa – mego Mistrza. Nie muszę się obawiać tego, co ludzie o mnie powiedzą, nie muszę się troszczyć o zdanie innych. Ja dla Jezusa porzucam nie tylko słabość i grzech, ale rezygnuję nawet z wielu dóbr na rzecz najcenniejszej perły. Tym samym okazuję Bogu swą ufność: Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał (por. Ps 37,5). Wybieram Jezusa na zawsze!

Wprowadź w życie Moje słowo, a będziesz dla Mnie matką i bratem (por. Łk 8,21).

Miej ufność w Panu i postępuj dobrze, mieszkaj w ziemi i zachowaj wierność. Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca (Ps 37,3-4).

**Sen św. Franciszka.
Franciszek i Bernard z Quintavalle
w kościele św. Mikołaja.**

*Dlaczego więc dla sługi opuszczasz Pana i Księcia dla poddanego? (...) Powróć do swojej ziemi, a tam się dowiesz, co masz czynić, ponieważ widzenie, które miałeś, masz rozumieć inaczej (3T 6).
(...) kilku ludzi, pociągniętych jego przykładem, zdecydowało się czynić pokutę i wyrzekając się wszelkich rzeczy tego świata, przyszli, aby dołączyć się do niego przez ubiór i styl życia (3T 27). To właśnie jest to, co chcę ze wszystkich sił wypełniać (3T 25).*

Począwszy od drugiej, podwójnej, sceny, Franciszek występuje na ikonie ze złotą aureolą. Spotkanie Franciszka z Jezusem w kościele San Damiano ma swój dalszy ciąg w tej właśnie scenie, podzielonej na dwie części, gdzie wezwanie Chrystusa z ikony przekłada się na konkretne wskazówki wypływające z Ewangelii. W jej górnej części widzimy Franciszka i Jezusa. Jest to scena, która odnosi się do snu Franciszka. Biedaczyna wyposażony w zbroję i konia zmierzał na wojnę do Apulli. Oto nagle słyszy głos, pytający go: „Franciszku! Komu chcesz służyć? Panu czy słudze?”. Młody Bernardone odpowiada prawie bez zastanowienia: oczywiście, że Panu! W tym też momencie zdaje sobie sprawę, że sam sobie udzielił



odpowiedzi na pytanie, które od dłuższego czasu nurtowało jego serce. Wreszcie znalazł sens swego życia, swego działania, uświadomił sobie, kiedy popełnił błąd i jak należy go poprawić. Odnalazł dar, czyli zadanie do wypełnienia! Nagle stał się szczęśliwym człowiekiem! Może jeszcze do końca nie znał szczegółów i konsekwencji wpływających z tej decyzji, ale podjął wezwanie i dał jasną odpowiedź. To sprawiło, że poczuł się silniej, zaś konkretne wskazania odkrył właśnie w Słowie Bożym (główna scena).

Franciszek odkrywa w Słowie Bożym to, co ma czynić. Podkreśla tu posłuszeństwo woli Bożej i niejako gwarantuje, że sposób życia, który wybrał, nie był tylko i wyłącznie jego pomysłem. Obok Franciszka widzimy jego przyjaciela Bernarda z Quintavalle, który przysłuchuje się pilnie temu, co Biedaczyna wyczytał z Księgi Życia. Mogły to być na przykład następujące słowa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19,21); „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24); „Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też po dwie suknie” (Łk 9,3). Te słowa wyjaśnił mu kapłan. Niby nic takiego. A jednak słowa Pisma Świętego pomogły tym młodym asyżanom zrozumieć, Kto jest ich idolem, na Kim chcą się wzorować. I mimo wszechobecnej kultury rycerskiej, zdobyli się na odwagę, by iść pod prąd. Od tego momentu ich jedynym Mistrzem i Przewodnikiem jest sam Jezus Chrystus. On im towarzyszy. Nie robi niczego za nich ani w ich imieniu. Zostawia im całkowitą wolność wyboru. Taka wolność

w połączeniu z odpowiedzialnością rodzi prawdziwą miłość. Potwierdzenie swojego wyboru młodzińcy znajdują w Słowie Bożym.

Również i dla nas Słowo Boże jest wciąż aktualnym źródłem poznawania nie tylko Boga, ale i także samych siebie. Ewangelia wraz ze swoim radykalizmem pociąga wielu młodych aż do dzisiaj. Pociąga, bo jest wymagająca. Jej bezkompromisowość sprawia, że Dobra Nowina nie ginie wśród wielogłosu współczesnego świata. Dzięki zagłębieniu się w Słowie Bożym możemy odkryć i zrozumieć, czego Pan Bóg chce od nas. Osobiście Pan kieruje do mnie zaproszenie: Jeśli chcesz, pójdz za mną! Jaką dasz Mu odpowiedź? Jak chcesz realizować powołanie do życia i świętości? Czy to miejsce odkrywasz w małżeństwie, kapłaństwie, życiu zakonnym czy w samotności? Czy ktoś chciałby cię z tej drogi zawrócić? Co jeszcze cię powstrzymuje? Zobacz, kto lub co to jest. Zadaj sobie trud odkrycia przeszkód, które nie pozwalają ci wypłynąć na głębię. Odnosząc się do poprzedniej sceny z ikony, kiedy Franciszek wyrzeka się rzeczy materialnych, jest to jeszcze dla ciebie do zaakceptowania, lecz zerwanie więzi międzyludzkich z najbliższą rodziną, przyjaciółmi, znajomymi jest już zdecydowanie trudniejsze. Czy warto aż tak się poświęcać? Co to da? Wydaje mi się, że odpowiedź znajdziemy w sposobie naśladowania Jezusa wpływającym z Ewangelii, a który Franciszek uczynił swoim: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech



się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). To konkretne wskazówki nie tylko dla odważnych, ale dla każdego człowieka poszukującego swego najlepszego miejsca na świecie.

Nawróć się i wierz w Ewangelię (por. Mk 1,15).

Sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, potem przyjdź i chodź za Mną (por. Mt 19,21).

**Święty Franciszek przyjmuje Klarę
do wspólnoty i broni jej.**

*A przecież stąd wypływają spory i procesy, bo bogactwo
zwykło stwarzać tyle przeszkód w miłości Boga
i bliźniego. Dlatego nie chcemy posiadać na tym świecie
żadnego dobra doczesnego (3T 35).*

*Nie tylko mężczyźni wstępowali do zakonu,
lecz także liczne dziewice i wdowy,
pouczone kazaniami braci,
zakładały według ich wskazówek
konwenty w miastach i osiedlach,
i zamykały się w nich, by czynić pokutę (3T 60).*

Kolejna scena, znajdująca się w lewym górnym rogu ikony, jest pełna dramaturgii: oto Klara Offreducci, która poszła w ślady Franciszka, przedstawiona jest w momencie poświęcenia się na wyłączną służbę Oblubieńcowi – Ubogiemu i Ukrzyżowanemu. Poprzez obcięcie włosów Franciszek przyjmuje ją do wspólnoty braterskiej, która dała początek Ubogim Siostrom (potocznie zwanym klaryskami). Odczytujemy z ikony napięcie, które towarzyszy tym

wydarzeniom. Z jednej strony radość Klary, Franciszka i braci. Wszyscy z przejęciem uczestniczą w tym podniosłym wydarzeniu oddania się Klary na zawsze Panu Bogu i na Jego wyłączną służbę. Bracia wspierają Franciszka i Klarę, i cieszą się z jej decyzji. Z drugiej jednak strony mamy do czynienia z buntem, sprzeciwem i niezgodą ze strony rodziny Klary. Wuj Monaldo, przedstawiony na koniu z mieczem w ręku, prawie siłą chciałby zawrócić Klarę do domu rodzinnego. Dla współczesnych takie wybryki mogły ująć na sucho mężczyźni, lecz było to nie do przyjęcia w wypadku młodej dziewczyny; najpewniej dobrej kandydatki na żonę. Wiemy, że na nic zdały się te wysiłki i osiemnastoletnia Klara nie wycofała się z raz podjętej decyzji. Obserwowała pilnie Franciszka i to wszystko, co z jego powodu zaczęło się dziać w jej rodzinnym Asyżu. Sama, pociągnięta przykładem jego dobroci, chęcią pomocy i służby najbardziej potrzebującym, poszła w ślady Biedaczyny, wyrzekając się wszystkiego. Wybrała Chrystusa jako swego Oblubieńca i na zawsze pozostała Mu wierna (we wspólnocie, w klauzurze, w chorobie i w najwyższym ubóstwie). Klara została pierwszą franciszkanką w świecie. Do charyzmatu franciszkańskiego dołączyła to wszystko, co przepełniało jej kobiece serce, zdolne do kochania, do poświęcenia, do oddania wszystkiego. Co więcej, jej determinacja przyciągnęła



do wspólnoty klariańskiej w późniejszym czasie jej kuzynkę, siostrę i w końcu własną matkę!

Jesteśmy świadkami dwóch dramatycznych rozstań z rodziną. W przypadku Franciszka było ono bardzo spektakularne, a w wypadku Klary odbiło się głośnym echem, gdyż była szlachcianką i taki kaprys (jak postrzegano jej decyzję) nie był mile widziany. Trzeba od razu zaznaczyć, iż w obydwóch zdarzeniach nie chodzi o brak szacunku dla rodziny czy instytucji małżeństwa. Mówiąc o trudnościach osób powołanych do służby Bożej, należy wspomnieć o tych, którzy zostają postawieni wobec takiej rzeczywistości bez możliwości wpływu na tę decyzję. Czy to będzie dziewczyna, chłopak lub rodzice nie zostaje im nic innego, jak tylko zaakceptować wybór dokonany przez ich ukochanego człowieka.

Z pewnością nie jest to łatwe i nie można wymagać, by te właśnie wymienione osoby od razu cieszyły się w taki sam sposób jak osoba powołana. Wybierając Chrystusa na drodze rad ewangelicznych, trzeba także zrezygnować z wielu zwykłych rzeczy i relacji, by móc się zjednoczyć ze swym Oblubieńcem. Staje się zatem zrozumiałe, że ta droga realizacji powołania nie jest przeznaczona dla wszystkich. Rezygnując jednak z życia małżeńskiego i rodzinnego, tworzymy wspólnotę, która kierując się zasadami braterstwa, otwarta jest na wzajemne wsparcie, życzliwość i solidarność.

Natomiast ten, kto dzisiaj rezygnuje z kariery,

pieniędzy, sławy i pozycji w świecie, wydaje się co najmniej dziwny dla otoczenia. Franciszek i Klara uczą nas dokonywania wyboru prowadzącego do umniejszenia (minoritas), lecz wybór ten wcale nie ujmuje im szczęścia wypływającego z podjętej drogi.

Jak pokazuje historia charyzmatu franciszkańskiego, przyczynił się on na przestrzeni wieków do powstania wielu zgromadzeń i instytucji żyjących według zaleceń świętych Franciszka i Klary. Co więcej, nawet w Kościele anglikańskim mamy do czynienia z pewną formą życia franciszkańskiego, zbliżoną do ideałów Biedaczyny z Asyżu.

Z tej sceny wynika jeszcze jedna ważna informacja, mianowicie, nie można w żaden sposób rozdzielić tych dwóch fenomenów od siebie: Francesco i Chiara, o czym często wspominał Jan Paweł II. Jeśli czujesz, że duch franciszkański jest ci bliski, identyfikujesz się z nim, to nie zwlekaj zbyt długo, bo i ty możesz być jednym z braci lub jedną sióstr św. Franciszka i św. Klary.

Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (Mt 5,15–16).



Święty Franciszek spotyka się z sułtanem Melek-el-Kamelem.

*Bóg miłosiernie powołał nas
nie tylko dla naszego zbawienia,
ale dla zbawienia wielu, abyśmy szli przez świat,
zachęcając wszystkich bardziej przykładem niż słowami
do czynienia pokuty za swe grzechy
i do pamiętania o przykazaniach Bożych (3T 36).
Tam gdzie wchodził do miasta czy grodu, osady
czy domów, zwiastowali pokój i zachęcali wszystkich,
aby bali się i kochali Stwórcę nieba i ziemi
oraz zachowywali Jego przykazania (3T 37).
Kim są ci ludzie i co znaczą te słowa,
które mówią? (3T 34).*

Zapał ewangelizacyjny zaprowadził Franciszka do wielu miejsc, również do Ojczyzny Jezusa Chrystusa. Jeśli uwzględnimy czasy, w których przyszło Biedaczynie pielgrzymować, to trzeba od razu stwierdzić, że jego wyprawa do Ziemi Świętej była opatrnościowa. Nie dość, że dotarł do Akko oraz Damietty cały i zdrowy, to jeszcze spotkał się razem z bratem Illuminatem z sułtanem Egiptu, który zapewnił Franciszkowi bezpieczeństwo. Jak to się stało?

Otóż możemy tylko przypuszczać, że Franciszek był potraktowany na pewno lepiej niż przeciętny pielgrzym lub krzyżowiec. Scena, którą widzimy na ikonie,

ukazuje Biedaczynę w środku, między sułtanem a innym, bliżej nam nieznanym krzyżowcem chrześcijańskim. Franciszek w swej prostocie pragnie nawrócić sułtana, który słucha go z uwagą, lecz bez przekonania. Zwyczajem wschodnim sułtan Melek-el-Kamel (1218–1238) obdarowuje gościa prezentami. Poverello jednak odmawia. Przyjmuje dopiero róg z kości słoniowej jako znak zwycięstwa Chrystusa. Ten swoisty glejt pozwolił Franciszkowi bezpiecznie poruszać się po miejscach związanych z Jezusem i szczęśliwie wrócić do Italii.

Spotkanie z sułtanem miało olbrzymie znaczenie w czasach Franciszka. Także i dziś przesłanie wypływające z tego wydarzenia jawi się jako wyjątkowo aktualne ze względu na dialog ekumeniczny i międzyreligijny. Któż się dzisiaj nie pyta o miejsce muzułmanów w świecie, któż nie pyta się o własną tożsamość chrześcijańską i własną przestrzeń w wierze i miejsce w mozaice religii?

Można powiedzieć, że to spotkanie Franciszka z sułtanem stało się dla braci mniejszych konkretnym wyzwaniem do dialogu, który trwa już ponad osiem wieków. W wielu miejscach w Europie i na świecie to właśnie franciszkanie pracują ramię w ramię obok muzułmanów i odważnie głoszą własnym świadectwem Dobrą Nowinę.

Scena ta, dosyć jasna w swoim wyrazie, usypia jakby naszą czujność, gdyż w tym samym czasie pierwsi bracia, podczas nieobecności swego przewodnika, zaczynają w Asyżu



toczyć spory o sposób zachowywania ubóstwa. Po swoim powrocie Franciszek musiał podjąć konkretne kroki, by uporządkować zastaną sytuację. Wydaje się, że jego podejście do Pani Ubóstwo nie wszystkim odpowiadało albo raczej nie wszyscy dojrzeli do radosnych z nią zaślubin. Można śmiało powiedzieć, że brat mniejszy bez umiłowania świętego ubóstwa staje się jakby odarty z tego, co dla Franciszka było najpiękniejsze i bardzo ważne. To dzięki ubóstwu u Franciszka i jego naśladowców jest wciąż tyle radości, prostoty i wdzięczności. Radykalne ubóstwo sprawia, że brat mniejszy jest wolny, niezwiązany w żaden sposób ani materialnie, ani duchowo.

Pojawia się jednak często wątpliwość o własne zdolności i możliwości wypełniania misji, którą Kościół powierza wierzącym. Współpracując z łaską Bożą, mamy możliwość jak najlepszego odpowiedzenia na wyzwania stawiane nam przez dzisiejszy świat i współczesnego człowieka. Nie musimy się martwić... Im bardziej będziemy żyć w harmonii z naszą wiarą i charyzmatem, tym lepiej i pełniej wypełnimy powierzoną nam misję. Nawet jeśli przyjdzie nam, jak Franciszkowi, udać się do Saracenów (niewiernych) i swoim życiem świadczyć o Jezusie. Wymagać to będzie niewątpliwie przekroczenia własnych ograniczeń i ukazania swoich talentów na wzór św. Pawła Apostoła, którego można śmiało nazwać prototypem ewangelizacji św. Franciszka. Pan B.g daje nam odpowiedni arsenał do sprostania trudnym zadaniom. Jesteśmy bowiem tylko narzędziami w Jego ręku. Czy chcesz być posłańcem Bożym w dzisiejszym świecie?

Idźcie i nauczajcie wszystkie narody (por. Mt 28,19).

Nie bój się (por. Łk 1,30), ponieważ Ja jestem z tobą (por. Mt 28,20).

***Święty Franciszek nakarmił
głodnego brata winogronami.***

*Szli więc radośni, na ustach mając tylko słowo Pańskie,
nie ośmielając się mówić o niczym innym,
jak tylko o sławie i chwale Bożej i o tym,
co odnosiło się do pożytku duszy,
a także oddawali się często modlitwie (3T 46).
Pobożny ojciec ganił ponadto swoich braci
zbyt surowych dla siebie samych,
wyniszczających się zbytnio czuwaniem,
postami i umartwieniami cielesnymi. (...)
Mąż Boży powstrzymywał ich od tego
przez łagodne upomnienia,
delikatnie karcąc w imię rozsądku (...),
opatrywał ich rany
swymi zbawiennymi poleceniami (3T 59).*

Kolejna scena z Ikony świętego Franciszka przywołuje ten moment w historii franciszkańskiej, kiedy Biedaczyna coraz bardziej czuje się odpowiedzialny za wspólnotę, która się wokół niego stworzyła, i nadaje jej ton. Franciszek prowadzi braci przez modlitwę i umartwienia do Jezusa. Oto już po ustnym zatwierdzeniu sposobu życia w 1209 roku, kiedy bracia wrócili z Rzymu w okolice Asyżu i zamieszkali razem, miało miejsce ciekawe wydarzenie. W nocy jeden

z młodych braci tak wygłodniał (a bracia starali się pościć jak najwięcej i brać przykład z Franciszka, który umartwiał się ponad miarę), że zaczął płakać, iż umiera z głodu! Franciszek od razu zareagował i kazał przynieść coś do zjedzenia. Ponadto zabronił bezmyślnego naśladowania jego zachowania. Przypomniawszy, że trzeba samemu znaleźć drogę do Jezusa. Obudził pozostałych braci i pierwszy zaczął jeść winogrona. Całe wydarzenie skończyło się wspólnym jedzeniem oraz wesołymi opowieściami.



Z tej sceny wyraźnie zarysowuje się wymiar braterskiej wspólnoty, w jakiej żył Franciszek z pierwszymi braćmi. Każda wspólnota naznaczona jest jakimś konkretnym znamieniem, zazwyczaj wypływającym bezpośrednio z charyzmatu założyciela. Tak też jest w przypadku wspólnoty franciszkańskiej. Wymiar braterstwa, wzajemnej służby, radości, pokoju oraz solidarnego niesienia codziennego krzyża – to cechy charakterystyczne wspólnoty braterskiej, ukształtowanej w duchu franciszkańskim. W dzisiejszym człowieku widać z jednej strony olbrzymi głód wspólnoty, chęć przynależenia do jakiejś grupy, a z drugiej rysuje się niezdolność dostosowania się do reguł obowiązujących konkretną grupę ludzi. Nadmierny indywidualizm nie tylko niszczy relacje międzyludzkie (zwłaszcza w różnego rodzaju wspólnotach), ale także utrudnia znacząco otwarcie się na inność drugiego

człowieka. Staje się przeszkodą w budowaniu dobrych, zdrowych relacji, opartych na uczciwości, prawdzie i radości. Wspólnota jest wielkim darem, a zarazem zobowiązaniem. Dzięki dobrej wspólnocie można wiele osiągnąć, można wiele pokonać, lecz gdy jej brakuje, niejednokrotnie człowiek może łatwo się zagubić. Czy stać cię na otwartość? Na służbę w duchu ewangelicznym? Potrafisz być ostatni i bezinteresowny? Stać cię na wierność wspólnocie aż do końca swoich dni? Co cię zachwyca w postawie Biedaczyny z Asyżu? Franciszek był zawsze poddany swemu przełożonemu w duchu posłuszeństwa i przypominał, by bracia wyjawiali sobie nawzajem z ufnością wszelkie potrzeby.

Innym ciekawym aspektem wydarzenia, zapisanego na ikonie, jest cenna myśl Franciszka, by w osobistej relacji z Jezusem szukać własnej drogi, zaś wspólnota zapewnia towarzyszenie duchowe, dzięki któremu możemy być pewni, że nie zbłądzimy. Wiele różnych pomysłów weryfikuje się właśnie we wspólnocie i ta rzecz jest istotna dla dalszego rozwoju duchowego każdego naśladowcy Jezusa na wzór św. Franciszka z Asyżu.

Umywajcie sobie nawzajem nogi (por. J 13,14).



Święty Franciszek z Dzieciątkiem w ramionach w Greccio.

Święty Franciszek otrzymuje stygmaty na górze Alwernia.

Na trzy lata przed swoją śmiercią Franciszek chciał możliwie jak najuroczyściej przeżyć w Greccio pamiątkę narodzenia się Dzieciątka Jezus, aby pobudzić wszystkich do większej pobożności (1B 10,7).

Sam Pan chcąc okazać całemu światu żar jego miłości i ustawiczną pamięć Chrystusowej Męki, którą miał w sercu, przyozdobił go, gdy jeszcze był w ciele, w sposób przedziwny cudowną łaską szczególniejszego przywileju (3T 69).



Górna część tej sceny przypomina nam wydarzenia z 1223 roku w Greccio. To właśnie tam Biedaczyna odtworzył w skalnej grocie tajemnicę nocy Bożego Narodzenia. Na ikonie po lewej stronie widzimy grupę braci w postawie modlitewnej, a po przeciwnej stronie widać Franciszka trzymającego Dzieciątka Jezus w swoich ramionach. Jest to zdecydowanie niespotykany widok. Trzeba jednak zauważyć, że Franciszek, obejmujący niemowlę

Jezus, wyraża relację – przyjaźń między ojcem i synem (brzmi to wyjątkowo przeciwnie do tego, co wydarzyło się na rynku

asyskim, kiedy zbuntowany Biedaczyna wyrzekł się swego ojca). Dodatkowo trzeba odnotować, że takie przedstawienie Franciszka, jako mężczyzny z dzieckiem na ręku, zdecydowanie odbiega od klasycznego ukazywania ideału męskości, którym był odważny i waleczny rycerz. To wyjątkowe ujęcie zawdzięczamy być może autorce ikony, która przekazuje nam konkretny sygnał dotyczący roli ojca w poczęciu i wychowywaniu potomstwa. Jednocześnie zachęca do refleksji nad relacją ojciec–syn, od której tak wiele zależało w życiu Franciszka.

Jednak główna część tej sceny ukazuje nam moment jego stygmatyzacji. Franciszek tę niezwykłą pieczęć otrzymał we wrześniu 1224 roku na górze Alwernia (La Verna). Na ikonie to wydarzenie jest przedstawione w sposób dość wierny (zgodny z opisami św. Bonawentury). Oto ukazał się Franciszkowi Serafin z promieniami, które wycisnęły rany na ciele Poverella. Nastąpiło mistyczne zjednoczenie Franciszka z Chrystusem cierpiącym na krzyżu. Od tej chwili Franciszek w swoim ciele odczuwał ból śladów Męki Pańskiej. Ten wielki przywilej aż do śmierci Franciszka był jego tajemnicą (jedynie br. Leon, który mu towarzyszył na Alwerni, wiedział o tym, co się wydarzyło) i jego codziennym krzyżem, który jednak nosił z dumą i pokorą zarazem. Wiemy, że od tego momentu Franciszkowi z trudem przychodziło poruszanie się, rany dawały o sobie



znać. On jednak nie chciał objawić swej tajemnicy ani też nie narzekał na ten wyjątkowy dar.

Kolejne dwie sceny łączą w sobie wyjątkowo charakterystyczny wymiar duchowości św. Franciszka: wielką wiarę i pokorę względem tajemnicy Wcielenia Pańskiego oraz szacunek i umiłowanie Chrystusa cierpiącego. Franciszek przeżywał te dwie tajemnice wiary w sposób szczególny i zostawił je swoim naśladowcom w dziedzictwie. Scena z Greccio ukazuje nam znak miłosierdzia Bożego, które objawiło się w tym, że Bóg posłał swego Syna Jednorodzonego na świat. Greccio odzwierciedla nie tylko nędzę groty betlejemskiej, lecz jeszcze bardziej ubogą kondycję człowieka obciążonego grzechem, zagubionego, pozbawionego Światła świata, którym jest sam Chrystus. Alwernia to znak zbawienia, które dokonało się przez dobrowolne przyjęcie męki i śmierci, aż do chwalebного zmartwychwstania.

Czego dziś uczy nas św. Franciszek przez te dwa wydarzenia zbawcze? Najpierw zwraca uwagę na wymiar posłuszeństwa woli Bożej. Dzięki FIAT Maryi dokonała się tajemnica Wcielenia. Maryja uczy ufności i posłuszeństwa. To również dzięki Jej niezwyklej pokorze i unizeniu możemy korzystać z darów zbawienia. Franciszek wielokrotnie wskazuje swoim braciom na uprzywilejowane miejsce Maryi w dziele zbawienia; nalega, byśmy od Niepokalanej uczyli się zawierzenia, codziennej pokory i wytrwali w chwilach prób oraz przeciwności. Maryja, poprzez swoje milczenie i kontemplację, łączy oba wydarzenia. Jest wzorem życia

konsekrowanego, a jednocześnie w swoim ludzkim wymiarze jest matką Syna Bożego. Macierzyństwo Maryi staje się udziałem wielu. Co więcej, przez przykład Maryi możemy być pewni, że będzie nam towarzyszył Duch Boży: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35). Czy stać cię na bezwarunkową odpowiedź na Boże wezwanie? Czy i ty możesz wypowiedzieć swoje „TAK” Panu Bogu, który wzywa cię do wielkich dzieł?

Będiesz szczęśliwy, jeśli będziesz ubogi i cichy, jeśli będziesz łaknął i pragnął sprawiedliwości, jeśli będziesz miał serce miłosierne i czyste, jeśli będziesz budowniczym pokoju i z tego powodu będziesz prześladowany (por. Mt 5,3–11). Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana (Łk 1,45).

Śmierć św. Franciszka – Transitus.

*Po dwudziestu zaś latach od chwili,
gdy błogosławiony Franciszek,
ów mąż apostołski,
tak doskonale przylgnął do Chrystusa,
idąc śladami Apostołów i przyjmując ich styl życia,
odszedł bardzo szczęśliwie do Chrystusa
w 1226 roku od Wcielenia Pańskiego,
w niedzielę 4 października
i po wielu trudach osiągnął odpoczynek wieczny,
godnie stając przed obliczem swojego Pana (3T 68).*

Ostatnia scena Ikony świętego Franciszka ukazuje nam tajemnicę przejścia, czyli tzw. Transitus. Nad ciałem Franciszka pochyła się papież (faktycznie papieża przy śmierci Franciszka nie było) i okadza je kadzidłem. Obok braci są obecne dwie bardzo ważne kobiety w życiu Biedaczyny: św. Klara – Uboga Siostra z zapaloną świecą oraz „brat” Jakobina z woreczkiem ciasteczek. Święta Klara –



„mała Roślinka” św. Franciszka – była pierwszą kobietą, która poszła w ślady Biedaczyny i, co więcej, pierwszą kobietą w historii życia konsekrowanego, która napisała własną regułę. Klara walczyła o przywilej ubóstwa dla swojej wspólnoty i ostatecznie na parę dni przed swoją śmiercią otrzymała pozwolenie od papieża Innocentego IV. Natomiast „brat” Jakobina – szlachetnie urodzona kobieta z Rzymu, młodo owdowiała, matka – przynosiła Franciszkowi ciastka z migdałami. Kiedy Franciszek był w Rzymie po zatwierdzenie Reguły, to właśnie ona dbała o Biedaczynę. Kiedy natomiast przybyła do Asyżu ze względu na zbliżającą się śmierć Franciszka, to oprócz świec, nowego habitu i kadzidła przyniosła wspomniane wcześniej migdałowe ciasteczka. Niektórzy widzą w tej scenie wyraz modlitwy Franciszka: z jednej strony świeca, w rękach Klary, symbolizuje posty i wyrzeczenia, a z drugiej woreczek z ciastkami w rękach Jakobiny reprezentuje radosne świętowanie i uwielbienie Pana – Stwórcy wszelkiego stworzenia.

Nad ich głowami dostrzegamy ptaki, które utworzyły znak krzyża. To właśnie one (jak pamiętamy, do których wygłosił niejedno kazanie) zanoszą na cztery strony świata Franciszkowe przesłanie: pokój i dobro wszelkiemu stworzeniu!

Warto zwrócić uwagę, że dwaj bracia wpatrują się w papieża, jakby chcieli spełnić i potwierdzić życzenie Franciszka o świętym posłuszeństwie Ojcu Świętemu – ziemskiemu Namiestnikowi Jezusa Chrystusa. Franciszkowi zależało, by nawet po jego śmierci bracia mieli dobrego i troskliwego przewodnika, który będzie stał na straży świętego ubóstwa. Z drugiej strony zauważyć można, iż dwaj pozostali bracia spoglądają na św. Klarę – nową i bezpośrednią przewodniczkę braci. I tak też było. Aż do swojej śmierci Klara „przejęła” przewodnictwo braciom, spełniając duchowy testament Franciszka.

Ta końcowa scena na ikonie odnosi się jednak równoległe do pierwszej, kiedy to Giovanni Bernardone narodził się do życia w Chrystusie, a tutaj przez śmierć rodzi się do nowego życia... Biedaczyna – św. Franciszek z Asyżu.

Kiedy porzucamy świat, grzech, przywiązania, złe skłonności... również rodzimy się do nowego życia. Potrzebujemy, żeby umarł w nas grzech, a wtedy jeszcze bardziej rozleje się w nas łaska Pana i Jego miłosierdzie.



Współczesny człowiek boi się śmierci, a Franciszek nazwał ją „Siostrą”. Czyż to nie jest jakiś paradoks? Dla wierzących w życie wieczne, w zmartwychwstanie, śmierć jest zapowiedzią nowego życia. Jak przypomina nam to liturgia: „nasze życie zmienia się, ale się nie kończy”. Franciszek uczy nas umierania, podobnie jak uczynił to Ojciec Święty Jan Paweł II – tego pogodnego i pełnego godności przechodzenia do domu Ojca niebieskiego. W „Pochwale stworzeń” czytamy: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. (...) Chwalcie i błogosławcie mojego Pana, i dziękujcie Mu, i służcie z wielką pokorą”.

Do takiego podejścia do śmierci trzeba się przygotować. Francesco przez swoje życie duchowe, modlitwy, a także porzucenie świata był w stanie obwołać śmierć swoją siostrą. Z dzisiejszego punktu widzenia wynika dla nas bardzo konkretny wniosek: trzeba nam odnaleźć drogę duchowego rozwoju. Nie tylko rozeznać, ale również mieć siły i wytrwałość, by ją kontynuować. Biedaczyna z Asyżu, mimo tego że w swojej duchowości wyrósł na prawdziwego giganta, to miał tę roztropność i pokorę, by prosić o pomoc i by znaleźć kogoś, kto mu będzie w jego wędrówce do świętości towarzyszył.

Z perspektywy czasu widzimy, że były to różne postaci, wymieńmy choćby kilka z nich: matka i ojciec, kapłani, trędowaci, przyjaciele, bracia, biskup Guido, kardynał Hugolin, papież Honoriusz III, sułtan Egiptu oraz św. Klara. Te wszystkie osoby oraz wydarzenia wywarły na nim wielki wpływ i kształtowały jego serce i ducha. Pozwoliły mu spojrzeć

na siebie obiektywniej, dokonać konfrontacji oraz pracować nad sobą. Czy potrafisz w swoim życiu dostrzec obecność Pana Boga? Czy doceniasz osoby, z którymi przyszło ci żyć? Kogo z nich uważasz za towarzysza swej duchowej wędrówki? Czy umiesz przyjąć wydarzenia, w których przyszło ci uczestniczyć? Co z tych spotkań, wydarzeń wynika dla ciebie?

Trzeba, żebyś narodził się powtórnie (por. J 3,3).

5



Zakończenie



Dotarliśmy do ostatniej sceny Ikony świętego Franciszka. Została jedynie do skomentowania sama postać Poverella, znajdująca się w samym środku ikony. Wizerunek Biedaczyny to nic innego jak replika fresku, który namalował Cimabue w bazylice Świętego w Asyżu. Ileż to pokoleń wierzących przyglądało się tej postaci, zwracając uwagę na stygmaty Franciszka, na księgę Ewangelii w ręku, na prosty sznur, potargany habit i niezwykle urzekające oczy! To one, moim zdaniem, przemawiają do nas najbardziej. Są to oczy człowieka świętego, prostego, ubogiego i pogodnego. To oczy człowieka nieskończenie małego, lecz szczęśliwego: człowieka ośmiu błogosławieństw.

Zastanów się, czego dzisiaj może nauczyć cię ten święty człowiek, który żył kilka wieków temu? Czy jest coś, co mógłbyś i ty przyjąć za swoje z jego duchowości, postawy i filozofii życia? Jeśli odczuwasz głębokie pragnienie

7

nawrócenia, powrotu do źródeł szczęścia przez prostotę, ubóstwo, braterstwo, czystość serca i miłość Boga, człowieka i wszelkiego stworzenia, to wczytuj się w Ikonę świętego Franciszka tak długo, aż znajdziesz odpowiedzi na swoje pytania, marzenia i pragnienia serca. Pozwól się im poprowadzić i odkrywaj tajemnice swej duszy, byś mógł odnaleźć swoje najlepsze miejsce w świecie, zastanów się nad sobą i podejmij właściwą decyzję. Szukaj razem ze św. Franciszkiem. Może i ty kiedyś zawołasz jak Francesco: Bóg mój i wszystko!

Dla zachęty do refleksji nad własnym życiem niech posłużą słowa „Modlitwy do św. Franciszka” Jana Pawła II, które wypowiedział 5 listopada 1978 r. (w dwudziesty dzień swojego pontyfikatu podczas pielgrzymki do Asyżu): „Ty, który tak bardzo przybliżyłeś Chrystusa Twojej epoce, dopomóż nam przybliżyć Chrystusa naszej epoce, naszym trudnym i krytycznym czasom. Dopomóż nam! Te czasy z wielką tęsknotą oczekują Chrystusa, (...) Pomóż nam, św. Franciszku z Asyżu przybliżyć Kościołowi i współczesnemu światu Chrystusa. (...) pomóż nam sercem bliskim sercu Odkupiciela objąć zmienne koleje życia ludzi naszych czasów, trudne problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne, problemy kultury i współczesnej cywilizacji, wszystkie cierpienia dzisiejszego człowieka, jego wątpliwości i negacje, jego ucieczki i niepokoje. Pomóż nam to wszystko przetłumaczyć na prosty i owocny język Ewangelii. Pomóż wszystko rozwiązać na podstawie Ewangelii, aby Chrystus mógł być dla człowieka naszych czasów Drogą, Prawdą

i Życiem. (...) Zawsze spieszyłeś z pomocą tym, którzy do Ciebie się zwrócili” („Studia Franciszkańskie” 1(1984), s. 10).

Niech te rozważania zakończą słowa Litanii do św. Franciszka Sergiusza Riabinina – napisane z okazji jubileuszu 800-lecia zakonu:

nas oślepych bez Boga – prowadź, św. Franciszku,
nas kulawych bez Boga – prowadź, św. Franciszku,
nas niemądrych bez Boga – prowadź, św. Franciszku,
nas niedobrych bez Boga – prowadź, św. Franciszku,
nas zagubionych bez Boga – prowadź, św. Franciszku,
Prowadź, św. Franciszku!

Ulecz Bogiem, św. Franciszku!

Zjednocz w Bogu, św. Franciszku!

Życiorys świętego Franciszka z Asyżu

1181 lub **1182** – w Asyżu urodził się Giovanni (Franciszek), syn Piki i Piotra Bernardone

12.09.1202 – wojna między Asyżem a Perugią; niewola, z której powraca w 1203 r.

1204–1205 – choroba po niewoli i powolny powrót do zdrowia; wyprawa do Apulii; Spoleto – tajemniczy sen, sprawiający powrót do Asyżu

1206 – nawrócenie w kościółku San Damiano; podejmuje odbudowę okolicznych zniszczonych kościołów i kaplic; w tym samym roku usługuje trędowatym

24.02.1208 – Msza św. w Porcjunkuli, przy Ewangelii pojmuje istotę swego powołania

16.04.1208 – pierwsi towarzysze: Bernard z Quintavalle i Piotr z Cattanio; 23 kwietnia przyłącza się Idzi, z którym potem udaje się na pierwszą misję do Marchii Ankońskiej; z początkiem roku

1209 wszyscy wracają do Porcjunkuli; dołączają się nowi bracia

1209 – razem z braćmi udaje się do Rzymu i otrzymuje od papieża Innocentego III ustne zatwierdzenie tzw. protoreguly (forma vit.) – powstaje Zakon Braci Mniejszych

1215 – Sobór Lateraneński IV; przypuszczalnie był na nim obecny i, być może, spotkał się ze św. Dominikiem Guzmanem, założycielem Zakonu Kaznodziejskiego

1216 – na jego prośbę papież Honoriusz III zatwierdza odpust dla Porcjunkuli

5.05.1217 – kapituła w Porcjunkuli; postanowiono wysłać misjonarzy poza Italię

26.05.1219 – kapituła namiotów (rogoziana); następuje ekspansja zakonu

24.06.1219 – razem z towarzyszami udaje się do Egiptu; jest świadkiem nieudanego szturmu na Damietę; wraz z br. Illuminatem udaje się do sułtana Melek-el-Kamela

1220 – zrzeka się obowiązków ministra generalnego i powierza je Piotrowi Cattani

1221 – układa regułę, zwaną „Pierwszą Regułą” albo „Regułą niezatwierdzoną” (nie otrzymała bowiem zatwierdzenia Kurii Rzymskiej)

1223 – przebywa w Fonte Colombo i ponownie układa regułę

29.11.1223 – papież Honoriusz III zatwierdza regułę, zwaną „Drugą Regułą” albo „Regułą Zatwierdzoną” (Reguła św. Franciszka)

24/25.12.1223 – Greccio – wraz z braćmi przedstawia pierwsze misterium Bożego Narodzenia

2.06.1224 – kapituła generalna; bracia udają się do Anglii

15.08–30.09.1224 – 40-dniowy post na Alwerni, gdzie otrzymuje stygmaty Męki Pańskiej

1225 – około 2 miesiące spędza w ogrodzie św. Klary przy San Damiano, gdzie układa „Pieśń słoneczną”; za radą br. Eliasza

wyraża zgodę na badanie lekarskie (choroba oczu); pobyt w Rieti, gdzie jest leczony przez lekarza papieskiego

1226 – pozostaje na leczeniu w Sienie, potem wraca do Asyżu; przeczuwając, że zbliża się koniec życia, zwraca się z prośbą, by go przeniesiono do Porcjunkuli

3.10.1226 – sobota – śmierć (Transitus – przejście z życia ziemskiego do niebiańskiego)

4.10.1226 – niedziela – pogrzeb w kościele św. Jerzego (dziś część bazyliki św. Klary)

16.07.1228 – papież Grzegorz IX, przyjaciel Franciszka, ogłasza go w Asyżu świętym

25.05.1230 – przeniesienie ciała świętego do wybudowanej na jego cześć bazyliki

Pokój i Dobro

Jeśli chcesz poznać bliżej sposób życia naśladowców świętych Franciszka i Klary oraz nieść światu przesłanie Pokoju i Dobra - zapraszamy Cię do naszych wspólnot!

Możesz skontaktować się z nami, wybierając jeden z podanych adresów:

Prowincja Niepokalanego Poczęcia NMP

ul. Bernardyńska 2, 30-960 Kraków 1

tel. 12/429 63 17 www.bernardyni.pl

Prowincja Matki Bożej Anielskiej

ul. Reformacka 4, 31-012 Kraków

tel. 12/422 06 23 www.franciszkanie.org.pl

Prowincja św. Jadwigi

al. J. Kasprowicza 26, 51-161 Wrocław

tel. 71/327 35 50 www.franciszkanie.com

Prowincja Wniebowzięcia NMP

ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

tel. 32/252 68 70 www.panewniki.franciszkanie.pl

Prowincja św. Franciszka z Asyżu

ul. Garbary 22, 61-867 Poznań

tel. 61/853 05 07 www.franciszkanie.net

Osoby zainteresowane życiem kontemplacyjnym na wzór św. Klary z Asyżu mogą zgłaszać się bezpośrednio na adres:

Ubogie Siostry św. Klary

ul. Księżnej Jolanty 30, 62-800 Kalisz
tel. 62/766 38 27 www.klaryski.com

Można także żyć ideałami franciszkańskimi będąc członkiem **Franciszkańskiego Zakonu Świeckich** tzw. III Zakonu św. Franciszka, który jest otwarty dla katolików każdego stanu. Przy franciszkańskich klasztorach uzyskasz szczegółowe informacje dotyczące tej formy życia.



Franciszkańskie Centrum Młodzieżowo-Powołaniowe „Trzej Towarzysze” działa na polu duszpasterstwa młodzieżowego, towarzysząc młodym ludziom w rozeznawaniu drogi powołania życiowego. Poprzez formację chrześcijańską w duchu franciszkańskim oraz indywidualne towarzyszenie młodym ludziom pomagamy im wybrać najlepszą drogę realizacji powołania do życia i świętości.

Podczas ferii zimowych, wakacji letnich oraz w weekendy w ciągu roku organizujemy rekolekcje, franciszkańskie dni skupienia, warsztaty biblijne, dni skupienia dla młodzieży 20+, nocne czuwania, pielgrzymki oraz „Wakacje z Chrystusem”. Proponujemy także rekolekcje w milczeniu oraz dni rozeznania powołania dla zainteresowanych życiem zakonnym lub kapłańskim.

Modlimy się w intencji powołań oraz prowadzimy dzieło „Pomoc Powołaniom”. Oferujemy także swoją pomoc kapłanom, katechetom i animatorom młodzieżowych grup ewangelizacyjnych i formacyjnych.

Więcej informacji znajdziesz pod adresem:

FCMP „Trzej Towarzysze”
ul. Franciszkańska 1
41-506 Chorzów

centrum@trzejtowarzysze.pl

www.trzejtowarzysze.pl

